

Roraty (Warszawa - Bemowo)

Wtorek, 3 grudnia

Iz 11, 1-10; Łk 10, 21-24

Na łamach jednego z czasopism wypowiada się młoda kobieta: "Jest weekend, a ja jak zwykle przygotowuję się do wyjścia. Do torby wrzucam aparat fotograficzny. Pokonanie drogi na drugi koniec miasta jak zawsze zabiera godzinę. Dziś sama otwieram drzwi, zabieram się do robienia zdjęć. Fotografuję po kolei: czajnik na kuchni, kwiatek na parapecie, ścierki do naczyń i zdjęty fartuszek, pierścionki odłożone obok lusterka. (...) Czuję Jej zapach. Moja matka odeszła trzy miesiące temu. A ja za wszelką cenę chcę to wszystko zachować w pamięci. W końcu będę musiała zacząć likwidować ten dom".

Tak, dom bez matki przestaje być domem. Może być wprawdzie mieszkaniem, ale nie domem. To wielka różnica. Do domu chce się wracać, do pustego mieszkania - już niekoniecznie. Do tego stopnia, że można zacząć nawet marzyć o jego likwidacji.

Kościół jako DOM i WSPÓLNOTA MIŁOŚCI - taki jest temat naszego dzisiejszego rozważania. Jeśli tak, jeśli to ma być DOM PRAWDZIWY, to nie może w nim zabraknąć MATKI. Inaczej trzeba zacząć myśleć o jego likwidacji. Dlatego Bóg dał Kościołowi - i nam - Maryję jako Matkę.

Posłuchajmy, jak pięknie mówi o tym bł. Jan Paweł II w swojej książce pt. "Pamięć i tożsamość": "Maryja zachowywała w swym sercu tajemnicę Zwiastowania, bo był to moment poczęcia się w Jej łonie Słowa Wcielonego (por. J 1, 14). Zachowywała pamięć miesiący, kiedy to Słowo było ukryte w Jej łonie. A potem nadszedł moment Bożego Narodzenia i wszystkiego, co temu wydarzeniu towarzyszyło. (...) Krok po kroku śledziła Ona postępujący proces objawiania się Syna, który dorastał u Jej boku. (...) Otóż ta macierzyńska pamięć Maryi jest szczególnie ważna dla bosko - ludzkiej tożsamości Kościoła. Ostatecznie pamięć Kościoła jest również pamięcią matczyną, bo Kościół jest matką, która pamięta".

Maryja - Matka jest więc wzorem Kościoła - Matki. Maryja przyjmuje z wiarą słowo Boże, poczynając z Ducha Świętego daje życie Synowi Bożemu i dochowuje Mu wierności przez wszystkie doświadczenia życiowe aż po krzyż. Kościół - podobnie - przyjmuje z wiarą słowo Boże, przez głoszenie Ewangelii i chrzest rodzi nas do nowego życia - życia dziecka Bożego i towarzyszy nam aż po grób. Kościół to my wszyscy przez wiarę i chrzest wszczępieni w Chrystusa i zjednoczeni pod przewodnictwem Chrystusowego Namiestnika - Ojca Świętego.

Widzimy więc, że korzystamy z tej macierzyńskiej funkcji Kościoła jako domu. Jednak jest również naszym zadaniem okazywanie tej macierzyńskiej i ojcowskiej wrażliwości na drugiego człowieka. I tutaj dochodzimy do drugiego określenia Kościoła - WSPÓLNOTA MIŁOŚCI.

Niezwykle wymowny w tym względzie jest film Michała Młynarczyka pt. "Klatka". Jest to plastyczne, może nieco artystycznie przejawione wołanie o taką właśnie wrażliwość. Wielkie osiedle miejskie. Noc. Młody człowiek zostaje napadnięty i pobity. Wlecze się z piętra na piętro, od drzwi do drzwi przez całą wysokość klatki schodowej wieżowca z prośbą o pomoc. Nikt jednak nie interesuje się jego losem. Pomocy udzielił mu dopiero były więzień. Rano wychodząc do pracy, na pytanie radiowej reporterki, jak na osiedlu minęła noc, odpowie: "Noc minęła spokojnie, jak zawsze, kiedy ludzie śpią".

Jako Kościołowi nie wolno nam spać, kiedy zagrożony jest człowiek. Nie może nigdy spać nasza chrześcijańska miłość. A ona tak często, jeśli nie śpi kamiennym snem, to przynajmniej gdzieś drzemie. Dlatego w jednym z listów pasterskich możemy przeczytać tak ważne słowa księży biskupów: "Miłość, która od Boga przez Chrystusa przysłała na świat, ma się objawić w Kościele jako siła napędowa nowej cywilizacji - cywilizacji miłości".

Siła napędowa! Kiedy Ojciec Święty Jan Paweł II podczas jednej z pielgrzymek do Polski odwiedzał Łódź i pracowników zakładów włókienniczych, jedna z tkaczek wyznała: "Już teraz widzimy, że zmienia się atmosfera w zakładzie. Nie, to nie tylko lepsza dbałość o pracę, ale ludzie wzajemnie dla siebie jakby stali się lepsi". Czy cud? Nie! Bł. Jan Paweł II zawsze przejawiał w swej działalności tę wrażliwość i miłość - to oddziaływało na ludzi. Mam możliwość i zadanie czynić tak samo. Wszędzie tam, gdzie jestem, musi być obecna macierzyńska miłość Kościoła - jego wrażliwość na człowieka. Tego uczy i tego domaga się od nas Maryja. Jezu, dziś słyszymy w Ewangelii Twoje słowa skierowane do Ojca; słowa modlitwy: "Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie". Uczysz nas i dajesz nam przykład zgadzania się z wolą Boga w naszym życiu. Jest nią wypełnianie przykazania miłości: Boga i bliźniego. To jest pierwsze i najważniejsze przykazanie. Daj nam siłę, byśmy, jako Twój Kościół nigdy tego przykazania i posłannictwa nie zdradzili. Amen.